

## Interpretacja jako samozbawienie. O *Gnieździe światów* M.S. Huberatha

ABSTRACT. Gorliński-Kucik Piotr, *Interpretacja jako samozbawienie. O Gnieździe światów M.S. Huberatha* [Interpretation as Self-Salvation. About *Gniazdo światów* ('Nest of Worlds') by M.S. Huberath]. „Przestrzenie Teorii” 37. Poznań 2022, Adam Mickiewicz University Press, pp. 159–177. ISSN 1644-6763. DOI 10.14746/pt.2022.37.9.

This article is an attempt to interpret the novel *Gniazdo światów* (*Nest of Worlds*) by Marek S. Huberath. Contrary to appearances, this novel does not fit into the science fiction convention, nor does it implement dystopian schemes without reservations. Instead, the novel uses a repertoire of postmodern tricks and emphasizes the cryptotheological background. These themes can be read through the reference to transhistoric, gnostic world-feeling, and hermetic speculation. Therefore, Huberath's novel appears as a meta-dystopia from which self-salvation can be an appropriate interpretation of the world around us.

KEYWORDS: gnosis, dystopia, Polish prose, postmodernism, Marek S. Huberath

*Jestem tekstem. Jakoś mogę z tym żyć.  
Nie przeraża mnie to. Właściwie to niewiele zmienia<sup>1</sup>.*

Pamięci Ernesta Wilde (1955–2022)

### Na obrzeżach konwencji

*Gniazdo światów* jest historią trzech śledztw prowadzonych przez głównego bohatera powieści, Gaveina. Pierwsze z nich dotyczy zjawiska dylatacji czasu, czyli zasad fizyki rządzących światem, w którym żyje. Drugie dotyczy jego samego, bowiem od kiedy przybył do krainy Davabel, zaczęli ginąć ludzie, których spotkał, lub na których spojrzał (zjawisko to eskaluje przeraźliwie szybko). Trzecie śledztwo dotyczy czytanej przez niego powieści (książka-w-książce także nosi tytuł *Gniazdo światów*), mającej niezwykle właściwości (przede wszystkim prezentuje nieco odmienne treści dla każdego z czytających). Śledztwa te są metaforą procesu epistemicznego<sup>2</sup>, w którym gra toczy się o poznanie świata, a przede wszystkim o rozpoznanie roli, jaką

<sup>1</sup> M.S. Huberath, *Gniazdo światów. Wersja jedyna*, Warszawa 2000, s. 268. Paginacja cytatów w tekście głównym z dopiskiem GŚ.

<sup>2</sup> O schemacie śledztwa i intrygi w obrębie fabuł epistemicznych fantastyki socjologicznej zob. M.M. Leś, *Fantastyka socjologiczna. Poetyka i myślenie utopijne*, Białystok 2008, s. 123–147.

pełni w nim jednostka. W efekcie powieść Marka S. Huberatha staje się pewną propozycją egzystencjalną.

Okazuje się, że na trzy zadawane przez Gaveina pytania (Jakie zasady rządzą światem? Dlaczego nieintencjonalnie zabijam? Jak działa czytana powieść?) udzielić można jednej odpowiedzi: świat, w którym żyje jest powieścią, a on sam – jej bohaterem.

*Gniazdo światów* trafiło – jak się po latach wydaje – w swego rodzaju próżnię. Marek Huberath otrzymał wprawdzie za swoją powieść Nagrodę im. Janusza Zajdla (1999), Śląkę (1999) oraz Srebrny Glob (2000)<sup>3</sup>, jednak powieść została dość szybko zapomniana. Recepcja krytyczna była mniejsza niż w przypadku tak znakomitej powieści powinna być, podobnie było z pracami literaturoznawców (na nieliczne, bardzo ciekawe teksty powołuję się dalej). Choć Huberath trafił w 2005 roku pod skrzydła Wydawnictwa Literackiego, nie wpłynęło to na wzmocnienie jego pozycji na rynku literackim<sup>4</sup>.

Przyczyną tego stanu rzeczy były zapewne niejednoznaczności, wynikające przede wszystkim z balansowania powieści na granicy „getta fantastyki” i *mainstreamu* – balansowania charakterystycznego dla tekstów wyjątkowo udanych, ale jednocześnie wymykających się konwencji. *Gniazdo światów* nie jest pełnokrwistą *science fiction*, nie można też bez zastrzeżeń nazwać go dystopią, obficie sięga przy tym do repertuaru chwytów kojarzonych z postmodernizmem, a do tego wyraźnie zaznacza dość kłopotliwe tło kryptoteologiczne. Do jego odczytania nadaje się, jak sądzę, gnostyczne światoodczucie.

## ***Gniazdo światów* jako (meta)dystopia**

Najprościej faktycznie zacząć od *science fiction*, czyli transmedialnej konwencji, której zadaniem jest przede wszystkim snucie *quasi*-naukowych, futurologicznych ekstrapolacji. Za ich pomocą oraz przy wykorzystaniu szeroko pojętego sztafażu, fantastyka naukowa próbuje testować możliwe przyszłości lub nawet opisywać prawa rządzące dziejami (lub/i historią). Nawet jeśli rozumieć SF jako konwencję, która za pomocą opowieści o bliższej lub odległej przyszłości wykorzystywana jest do opowiedzenia o lękach i nadziejach teraźniejszości, to *Gniazdo światów* tego zadania nie spełnia. Mówi za to o czymś bardziej uniwersalnym.

<sup>3</sup> K. Kaczor, *Z „getta” do mainstreamu. Polskie pole literackie fantasy (1982–2012)*, Kraków 2017.

<sup>4</sup> Zob. J. Dukaj, *Krajobraz po zwycięstwie, czyli polska fantastyka AD 2006*, „Nowa Fantastyka” 2007, nr 1, s. 11–16.

Tym co podpowiada kontekst fantastyczny są zarówno elementy wewnątrztekstowe (heterotopia świata przedstawionego, dociekania o jego fizycznej naturze oparte na matematycznych obliczeniach, obecność wątków dystopijnych)<sup>5</sup>, jak i zewnątrztekstowe. Konteksty takie jak wydawnictwo (SuperNOWA<sup>6</sup>) czy postać autora (kojarzonego z szeroko rozumianą fantastyką) spowodowały, że pochopnie *Gniazdo światów* sklasyfikowano jako *science fiction*, niejako w myśl zasady „Koń jaki jest, każdy widzi” (Andrzej Sapkowski nieco wysublimował to sformułowanie i użył go do definicji fantasy<sup>7</sup>, posiłkując się określeniem Damona Knighta<sup>8</sup>). Okazuje się jednak, że sprawa jest nieco bardziej skomplikowana.

Gavein i jego żona Ra Mahleiné żyją w świecie podzielonym na cztery Krainy (Lavath, Davabel, Ayrrah, Llanaig), i jak wszyscy obywatele są zmuszani, aby przemieszczać się między tymi Krainami równo co 35 lat. W każdej z nich panuje inna hierarchia społeczna oparta na transcendentnie (a w istocie pozadiegetycznie czy metadiegetycznie) uwarunkowanym „rasizmie”, podług którego cechą decydującą o przynależności do danej warstwy jest... kolor włosów (w Davabel na szczycie hierarchii są czarni, potem kolejno – czerwoni, szarzy i biali<sup>9</sup>). Absurdu dopełnia fakt, że skoro ludzie pomiędzy Krainami muszą przenosić się w określonym wieku, to o cztery lata młodsza biała Ra Mahleiné odbywa czteroletnią podróż statkiem, podczas gdy czarny Gavein leci samolotem, co trwa relatywnie krótko, bo 36 godzin. W świecie tym fizyka działa tak, że im wyższa jest wysokość lotu, tym czas płynie wolniej. Jak celnie wyjaśnia Szymon Piotr Kukulak:

---

<sup>5</sup> Można więc, przynajmniej w pewnym stopniu, zgodzić się z opinią Adama Mazurkiewicza: „*Gniazdo światów* wpisuje się w krąg utworów, w których fantastyka naukowa stanowi jedynie wygodny – z różnych względów – kostium umożliwiający poruszanie różnorodnej problematyki” – A. Mazurkiewicz, *Fantastyka naukowa wobec tradycji religijnej*, [w]: *Nadprzyrodzone*, red. E. Przybył, Kraków 2003, s. 352–353.

<sup>6</sup> Im mniej uwagi poświęcimy rysunkowi na okładce (przedstawiającemu czaszkę z biblioteką, drzewem oraz cmentarzem w oczodolach i jamie nosowej) pierwszego i jedyne jak dotąd wydania *Gniazda światów* – tym lepiej.

<sup>7</sup> „Fantasy jest to, co opatrzone etykietką z napisem: »fantasy«. Jeśli na grzbiecie książki, u samej góry, tuż pod logo domu wydawniczego figuruje małymi literkami »fantasy« – to dana książka należy do gatunku [sic! – przyp. PGK] fantasy” – A. Sapkowski, *Rękopis znaleziony w smoczjej jaskini. Kompendium wiedzy o literaturze fantasy*, Warszawa 2005, s. 10.

<sup>8</sup> „[...] it means what we point to when we say it” – D. Knight, *Book Reviews: The Dissecting Table*, „Science Fiction Adventures” 1952, listopad, s. 122.

<sup>9</sup> Zob. tabelkę z podsumowaniem: A. Mazurkiewicz, *O polskiej literaturze fantastyczno-naukowej lat 1990–2004*, Łódź 2007, s. 180; por. S.P. Kukulak, *O trzech zegarach. Relatywistyczne fabuły w polskiej fantastyce naukowej (Lem – Huberath – Snerg)*, „Creatio Fantastica” 2018, nr 2, s. 49, przyp. 77.

Jest to zjawisko analogiczne do dylatacji grawitacyjnej – lecz poddane swoistej inwersji względem realiów naszego świata (na powierzchni rzeczywistych planet czas płynie wolniej, nie szybciej!). Autor stworzył zatem fizykę swoich Krain z elementów tej realnej, częściowo je modyfikując i każąc bohaterom milczeć o mankamentach tej modyfikacji – bowiem takiej właśnie potrzebował, aby pasowała do szerszej konstrukcji<sup>10</sup>.

Bohaterowie milczą o mankamentach (tych, i wielu innych), bo mają ledwie mglistą ich świadomość<sup>11</sup>. A to dlatego, że „szerszą konstrukcją” jest nie tylko zbiór zasad budowy świata przedstawionego – „szerszą konstrukcją” jest metaliteracki chwyt polegający na tym, że świat ten jest światem przedstawionym powieści. Świadomość, że Gavein żyje wewnątrz niego, uzyskuje dopiero na samym końcu.

Reguły rządzące światem są w jego obrębie w pewnym sensie obiektywne, a w zasadzie transcendentne: nic bowiem nie wiadomo o jakiejś nadrzędnej władzy (każda z Krain przypomina osobne państwo), poza tym nawet informacje krążą między Krainami według z góry ustalonego cyklu (Lavath → Davabel → Ayrrah → Llanaig)<sup>12</sup>. Inny jest za to status doktryny o reinkarnacji – ta nie zostaje poddana weryfikacji. Jest prawdopodobnie konstrukcją dyskursywną o funkcji kompensacyjnej: „Powszechnie sądzono, że człowiek rodzi się cztery razy, za każdym razem w innej Krainie. W ten sposób każdy mógł zaznać dobrego i złego w sprawiedliwej proporcji” (GŚ, s. 84, por. GŚ, s. 17). Sądzono także, że im człowiek jest starszy, tym jest „późniejszą”, doskonalszą inkarnacją.

*Gniazdo światów* czytają Gavein, a przed nim Wilcox, emerytowany policjant pracujący jako antykwariusz, oraz Haigh Eisler, młody fizyk. Niezwykle właściwości tego tekstu zasadzają się przede wszystkim na współudziale indywidualnego czytelnika w kreowaniu samej powieści:

<sup>10</sup> S.P. Kukulak, dz. cyt., s. 50.

<sup>11</sup> Prymary świat diegetyczny charakteryzuje wiele osobliwości. Dlaczego mieszkańcy Davabel żyją w domach bez mebli? Skąd pomysł na idiotyczną w gruncie rzeczy zabawę w polewanie się wodą w kinie, w trakcie seansu? Co jest źródłem zadziwiających koincydencji, na przykład takiej, że do domu, w którym mieszkają Gavein wraz z żoną, wprowadza się Anabel, strażniczka znęcająca się nad Ra Mahleiné w obozie przejściowym (GŚ, s. 106)? I w końcu dlaczego emocjonalność bohaterów po wszystkich tragediach (wypadki, ciężkie choroby, liczne śmierci), jakie spotkały domowników Eislerów, nie budzą w nich większych emocji (zob. historię zajścia w ciążę Lailli – GŚ, s. 80)? Także mieszkańcy światów hipodiegetycznych zadają pytania o zasady rządzące ich światami (GŚ, s. 190).

<sup>12</sup> „Zamierzano zasięgnąć opinii ekspertów stamtąd [z innej Krainy – przyp. PGK], ale musiało to potrwać, bo wprowadzić pytania przesłano bezpośrednio do Ayrrah pocztą lotniczą, lecz odpowiedź mogła nadejść dopiero przez Llanaig i Lavath” – GŚ, s. 136; „Wieść mogła wędrować tylko łańcuszkiem, podróżowano tylko w jednym kierunku. Nie było możliwości uzgodnienia wspólnego czasu pomiędzy Krainami” – GŚ, s. 207.

kiedy czyta – poznaje historię o nieco innym przebiegu niż pozostali czytelnicy (może być też „gęstsza”, tekst poszerza się, kiedy czytelnik jest nim zainteresowany), a kiedy nie czyta – wydarzenia w powieści zwalniają lub zamierają<sup>13</sup>. Solipsyzm ten można łatwo wytłumaczyć niemożnością wielozadaniowości – tak jak autor nie jest w stanie pisać dwóch powieści jednocześnie, tak czytelnik nie jest w stanie aktualizować dwóch tekstów naraz. Karol Chojnowski bardzo celnie i szczegółowo zestawia fragmenty powieści z teorią recepcji czytelniczej Wolfganga Isera: „Istotne są tu dwie rzeczy: położenie akcentu na proces zamiast na produkt oraz związany z tym wirtualny charakter dzieła. Dzieło sztuki literackiej jest wirtualne, ponieważ nie jest zawarte w tekście, lecz powstaje w interakcji między czytelnikiem a tekstem”<sup>14</sup>.

Dyskursywność (aluzje do Isera i oddziaływanie hipodiegetycznych warstw tekstu) oraz interaktywność (w końcu i czytelnik zostaje wciągnięty w grę przez autora *Gniazda światów* – jest odpowiedzialny za masową śmierć bohaterów w świecie Gaveina tylko dlatego, że czytał powieść) służą „nie tylko przekazaniu refleksji na temat recepcji literatury, ale nade wszystko przeorientowaniu potocznych zapatrywań czytelnika na interpretację tekstu”<sup>15</sup>. Do współudziału czytelnika w kreowaniu opowieści i świata tekstu powrócimy później, gdy zastanowimy się nad kryptoteologicznym tłem powieści.

Światy przedstawione w *Gnieździe światów* czytany przez bohaterów *Gniazda światów* są strukturalnie podobne do otaczającej ich rzeczywistości. W nich zaś zagnieżdżone są kolejne – w sumie poznajemy ich aż pięć. Przenikliwy Haigh, który przed śmiercią notował swoje spostrzeżenia, odkrywa, że książka-matryca zbudowana jest na bazie ciągu Fibonacciego (w powieści: Bonacciego). Im głębiej zagnieżdżony świat, 1) tym krótsza i mniej dokładna jest o nim opowieść; 2) tym liczba Krain, pomiędzy którymi przenoszą się bohaterowie, jest większa; 3) tym przebywają w nich krócej (częściej się między nimi przenoszą); 4) tym bardziej złożone są Imiona Ważne (opisujące sposób śmierci postaci); 5) tym większa funkcjonuje w nich liczba wersji *Gniazda światów*, co wskazuje na kolejne i głębsze zagnieżdżenia; 6) tym mniejsza liczba wymiarów („obszarów jednolitego upływu czasu”)<sup>16</sup>.

<sup>13</sup> Spowalniają też wydarzenia w świecie czytającego. Wydaje się, że kiedy Gavein czyta, choroba jego żony nie postępuje – zob. GŚ, s. 194–195.

<sup>14</sup> K. Chojnowski, *Gniazdo światów Marka S. Huberatha w świetle teorii recepcji czytelniczej Wolfganga Isera*, [w:] *Tekstowe światy fantastyki*, red. M.M. Leś, W. Łaszkiewicz, P. Stasiewicz, Białystok 2017, s. 141.

<sup>15</sup> Tamże, s. 151.

<sup>16</sup> Podsumowuje to tabelka z wzorami opisującymi najważniejsze stałe w świecie powieści sporządzona przez Karola Chojnowskiego w jego tekście, zob. tamże, s. 144.

Wykorzystam teraz dyskurs Krzysztofa M. Maja charakteryzujący dystopię. Otóż jeśli uznać, że „siła teleologiczna stanowi *spiritus movens* każdego rodzaju utopizmu”<sup>17</sup>, to teleologia w dystopotezji<sup>18</sup> będzie kakodajmonistyczna<sup>19</sup>. Władca dystopijnego logosu jest – choć nieobecny – to autorytarny, natomiast waloryzacja samej dystopii – pozytywna inkluzywnie, a negatywna ekskluzywnie<sup>20</sup>.

Wszystkie poziomy *Gniazda światów* mają cechy dystopijne, ukryte pod różnego rodzaju „kamouflażami felicytologicznymi”. W diegezie opresję rasistowską równoważyć ma, oprócz koncepcji reinkarnacji, system przeprowadzek (w każdej Krainie inna rasa stoi na czele hierarchii społecznej)<sup>21</sup>. Światem numer 2<sup>22</sup> rządzi agresywny konsumpcjonizm i grupy przestępcze powiązane z instytucjami zarządzającymi Krainami, ale za to oferuje się obywatelom wygodne życie we względnym luksusie. W świecie numer 3 obserwujemy jeden wielki zakład o cechach obozu pracy, produkujący żywność, gdzie jedyną pociechą może być awans w hierarchii opresyjnego systemu. Numer 4 to z kolei obraz postapokaliptycznej rzeczywistości, w której główne bohaterki obierają nomadyczny styl życia, podróżują w przystosowanym do tego kamperze, i ten styl życia jest jakąś namiastką wolności. O świecie numer 5 powiedzieć możemy już doprawdy niewiele, poza tym, że jego mieszkańcy mają o nim bardzo wybiórczą wiedzę (znają podstawy genetyki, ale uważają, że domy mieszkalne są formacjami naturalnymi!).

Jeśli „w dystopiach funkcjonuje [...] tylko **odczucie** szczęśliwości (*euthymie*), przy braku **poczucia** szczęścia (*euestó*)”<sup>23</sup>, to z takim właśnie zjawiskiem mamy do czynienia w *Gnieździe światów*. Jednak ostatecznym

---

<sup>17</sup> K.M. Maj, *Eutopie i dystopie. Typologia narracji utopijnych z perspektywy filozoficz-noliterackiej*, „Ruch Literacki” 2014, nr 2, s. 172.

<sup>18</sup> Topotezja to opis miejsca, zob. tamże, s. 155.

<sup>19</sup> Według Maja teleo-kakodajmonizm w dystopii jest rozumiany „jako pozorne dążenie logosu do doskonałości, a faktyczne – pogłębianie niedoskonałości” – tamże, s. 172.

<sup>20</sup> Tamże, s. 173.

<sup>21</sup> W swoich rozważaniach Mazurkiewicz ostatecznie dochodzi do wniosku, że nie „anty-utopijność” *Gniazda światów* jest dla powieści kluczowa, niemniej jednak wymienia kilka jej składników. Są to: „[...] ujednoliconą urbanistyką, przepisy imigracyjne, podstawy segregacji mieszkańców poszczególnych krain, przymus uczestnictwa w przeprowadzkach [...] brak wzmutów o historyczno-politycznych uwarunkowaniach mających wpływ na powstanie prezentowanej formacji społecznej” – A. Mazurkiewicz, *O polskiej literaturze...*, s. 181.

<sup>22</sup> Dla jasności wyводу nie posługuję się tu numerami wynikającymi z ciągu Bonacciego-Eislera, czyli ciągu Fibonacciego dostosowanego do właściwości zagnieźdzonych powieści (,-1 - 0 - 1 - 2 - 3 - 5 - 8 - 13 - 21 - 34”), a kolejnymi numerami zagnieźdzonych światów (czyli: -1 dla transcendentnego, domniemanego świata Boga/Pleromy, 0 – dla świata autora „wersji pierwszej”, Demiurga-pisarza, 1 – dla świata diegetycznego, czyli Gaveina i kolejno dla zagnieźdzonych światów: 2, 3, 4, 5).

<sup>23</sup> K.M. Maj, dz. cyt., s. 173 (podkr. – K.M.M.).



telosem logosu, jak się na końcu okaże, jest prawdopodobnie opowieść sama w sobie – doprowadzenie narracji do jej zakończenia. Sądzę, że powieść można nazwać metadystopią z dwóch powodów. Po pierwsze, co zauważył Adam Mazurkiewicz, każda z opowieści hipodiegetycznych nawiązuje do jakiegoś innego testu dystopijnego<sup>24</sup>. Gdyby zastosować bezpieczniejsze uogólnienie, można powiedzieć, że są to sfunkcjonalizowane nawiązania (w trybie niesatyrycznej parodii czy pastiszu), które odnoszą się do całego zestawu motywów, a przez to tworzą coś na kształt dystopijnej transfikcjonalności.

Po drugie dlatego, że – w myśl odczytania kryptoteologicznego – dystopijna jest natura rzeczywistości jako takiej. W tym sensie *Gniazdo światów* należy do nurtu fantastyki socjologicznej, jest jej spóźnionym dzieckiem, które zdaje się twierdzić, że każde miejsce/świat jest po prostu złe i nieprzyjazne. Nie można nazwać *Gniazda światów* po prostu dystopią bez żadnych dodatkowych zastrzeżeń, bo jej głównym zadaniem nie jest opis, krytyka czy demaskowanie mechanizmów rządzących jakimś konkretnym (intencjonalnie lub nie) „złym” miejscem (o waloryzacji negatywnej, czy to inkluzywnie, czy ekskluzywnie). Powieść wyciąga smutne wnioski o charakterze rzeczywistości jako takiej i jej opresywnym wobec jednostki oddziaływaniu, co sprawia, że jest powieścią *sui generis* egzystencjalną.

Bodaj wszyscy piszący o *Gnieździe światów* zauważali, że korzysta ono z kilku chwytów bliskich postmodernizmowi. Chodzi przede wszystkim o rekursywną budowę szkatułkową, podkreślającą przy okazji heterotopijną naturę tego literackiego świata, oraz zagnieżdżone na poziomie diegetycznym światy hipodiegetyczne, które „mogą budzić widmo zawrotnego regresu w nieskończoność”<sup>25</sup>. Rekursja ta może działać także na wyższym poziomie, tworząc piętra metadiegetyczne – i tak też dzieje się w powieści Huberatha, kiedy Gavein dedukuje istnienie poziomów 0 oraz -1. Charakter tej konstrukcji narusza zwrot do czytelnika. Główny bohater odkrywa swoją tekstualność i tworzy metalepsę, która polega na pojawieniu się na poziomie diegetycznym elementu ekstradiegetycznego (choć w tym przypadku mowa raczej o metadiegetycznym), jest transgresywnym gestem łamiącym zasady komunikacji literackiej, czyli między tym co wyobrażone a rzeczywiste: „to czytelnik realny czuje się wobec metaleptycznego procesu nieswojo”<sup>26</sup>. Taki

<sup>24</sup> To dla 1 – *Wilki na wyspie* Julii Nideckiej lub/i *Sprawa honoru* Katarzyny Kuligowskiej; dla 2 – *Cena* Roberta Shecleya; 3 – *Co większe muchy* Jerzego Lipki; 4 – *Trylogia księżycowa* Jerzego Żuławskiego, *Druga jesień* Wiktora Żwikiewicza, *Ku gwiazdom* Harry’ego Harrisona; wreszcie 5 – *Twarzą ku Ziemi* Macieja Parowskiego, zob. A. Mazurkiewicz, *O polskiej literaturze...*, s. 184.

<sup>25</sup> B. McHale, *Powieść postmodernistyczna*, przeł. M. Płaza, Kraków 2012, s. 163.

<sup>26</sup> T. Swoboda, *Zakrzywienie przestrzeni reprezentacji. Parę słów o metalepsie*, „Teksty Drugie” 2005, nr 5, s. 189.

gest ma oczywiście zwrócić uwagę realnego czytelnika na fakt, że równie dobrze on sam może także być (jakaś) fikcją.

Efekt ten wzmaga jeszcze *mise en abyme*, chwyt polegający na występowaniu przedstawienia zagnieżdżonego, które przypomina poziom prymarny i stanowi jego „istotny i ciągły aspekt”<sup>27</sup>. McHale konstatuje, że zabiegi te podkreślają ontologiczną dominantę powieści postmodernistycznej, w opozycji do epistemologicznej dominaty powieści modernistycznej<sup>28</sup>. I tak też dzieje się w *Gnieździe światów*: zaczyna się wprowadzić od „modernistycznych” śledztw Gaveina (szuka odpowiedzi na temat świata, siebie, książki), a kończy na rozważaniach ontologicznych.

Sądzę, że bliskie postmodernizmowi są też pastisz bądź parodia w trybie hołdu<sup>29</sup>, za pomocą których Huberath przywołuje szeroko rozumianą, wspomnianą już wcześniej, dystopijność. Innym zagadnieniem jest kwestia tożsamości protagonisty, która ulega gruntownej rekonstrukcji, kiedy Gavein zdaje sobie sprawę ze swojej tekstualności. Metafikcyjne zabiegi Huberatha między innymi w kontekście autoreferencyjności opisuje Chojnowski<sup>30</sup>, a Anita Cątek interpretuje postmodernistyczne wyznaczniki powieści w kontekście książek zbójeckich, co podkreśla jej zdaniem etyczny wymiary lektury oraz dominantę ontologiczną *Gniazda światów*<sup>31</sup>.

## Dygresja o przyczynie trwałości systemów

Bohater opowieści osadzonej w hipodiegetycznym świecie numer 3 żyje w zakładzie produkcyjnym do złudzenia przypominającym obóz pracy. Jaspers<sup>32</sup> zajęty jest katorżniczą pracą i fizycznymi ćwiczeniami, myje się w zimnej wodzie, je marnie, śpi na pryczy w barakach, gdzie doświadcza przemocy ze strony współtowarzyszy. Wydawać się może, że przynajmniej

---

<sup>27</sup> B. McHale, dz. cyt., s. 179.

<sup>28</sup> Tamże, s. 8–16.

<sup>29</sup> L. Hutcheon, *Teoria parodii. Lekcja sztuki XX wieku*, przeł. A. Wojtanowska, W. Wojtowicz, Wrocław 2007.

<sup>30</sup> K. Chojnowski, dz. cyt., s. 145–147.

<sup>31</sup> A. Cątek, *Przekłeta pierwsza linijka Jean-Marie Laclavetine’a i Gniazdo światów Marka S. Huberatha jako nowe książki zbójeckie*, [w]: *Loci (non) communes. Prace ofiarowane Profesor Marii Korytowskiej*, red. M. Siwiec, O. Płaszczewska, Kraków 2017, s. 321–336.

<sup>32</sup> To oczywiście imię znaczące. Poza pogłosem egzystencjalizmu w historii powieściowego Jaspersa warto pamiętać, że nurt ten był interpretowany jako jedna z form transhistorycznej gnozy – zob. J. Jonas, *Epilog: gnostycyzm, egzystencjalizm, nihilizm*, [w]: tegoż, *Religia gnozy*, przeł. M. Klimowicz, Kraków 1994, s. 337–359. Por. M. Brumlik, *Gnostycy. Marzenie o samozbawieniu człowieka*, przeł. Ś.F. Nowicki, I. Nowicka, Gdynia 1999, s. 261–290. Brumlik opisuje nowoczesne formy gnozy, zob. tamże, s. 199–323.



jedna z Krain tego świata jest w całości takim właśnie obozem, i dopiero z niepozornego fragmentu dowiadujemy się, że tak nie jest<sup>33</sup>.

Gdy Jaspers wykazał zdolności matematyczne, niespodziewanie awansował na stanowisko sekretarza baraku (a od przełożonego otrzymał książkę, było to oczywiście *Gniazdo światów*), później dość szybko został strażnikiem, a w końcu – komendantem. Ku jego zdziwieniu okazało się, że strażnicy rekrutowani są spośród takich jak on pracowników, a całe ich szkolenie opiera się w głównej mierze na umiejętności sprawiania pozorów władzy<sup>34</sup>. Zamaskowani strażnicy pracują w innych rejonach fabryki niż te, z których pochodzą, noszą kostiumy z atrapami mięśni, poza tym: „Uczono [ich – przyp. PGK] mówić tak, by to budziło przestach i krzyczeć tak, by zawsze narzucić swą wolę” (GŚ, s. 225).

Logika funkcjonującej w tym świecie hierarchii nie jest jasna, lecz prawdopodobnie nie opiera się na rasizmie. Lepco, przeniesiony z Darah do Taayh, zostaje młodszym pracownikiem, choć dotąd był księgowym (GŚ, s. 200), natomiast Jaspersowi mówią koledzy, że „ze strażnika się nie spada” (GŚ, s. 227), i po przeniesieniu do kolejnej Krainy, Lauhl, wciąż nim pozostanie. Dzięki temu pracownicy nie dowiedzą się o zasadach funkcjonowania systemu (w innym przypadku „wszystko by się zawaliło” – GŚ, s. 227). Dlatego też jednostki przenoszone są pomiędzy światami indywidualnie – chodzi o ocalenie istniejącego porządku:

[...] przewrót i zburzenie porządku świata nie są możliwe. Niszczyciel musiałby być nieprzeciętnie zdolnym człowiekiem, a takich wylawia się, żeby pracowali jako strażnicy. Masz tu żywy przykład... zresztą, każdy z nas jest przykładem. **Nikt nie niszczy systemu, w którym skutecznie awansuje.** Nie ma kto i nie ma powodu (GŚ, s. 227–228; podkr. – P.G.K.).

Na tym zatem polega istota funkcjonującego tu ładu: inteligentne jednostki awansując, stają się gwarantem ciągłości hierarchicznego systemu. A co wspiera taką interpretację rzeczywistości? Lektura *Gniazda światów* (przypomnijmy: Jaspers otrzymał egzemplarz po pierwszym awansie!), w której czyta się o nomadach, siostrach Ozzie i Hobeth, przemierzających ruiny cywilizacji w domu na kółkach. „Myślę, że *Gniazda światów* mają uczyć, byśmy nie zniszczyli tego, co mamy” (GŚ, s. 228) – wnioskuje jeden

<sup>33</sup> „Działanie fabryki spożywczej, zapewniającej żywność dla wielu tysięcy ludzi, było sprawą kluczowej wagi dla Taayh” – GŚ, s. 231.

<sup>34</sup> Podobnie jest w *Podróży jedenastej* w *Dziennikach gwiazdowych* Stanisława Lema: na planecie rządzonej przez reżym kalkulatora ludzie udają maszyny. Tichy odkrywa, że nie dość, że wszyscy są ludźmi przebranymi za roboty, to sam robot też jest człowiekiem! U Huberatha absurd nie sięga aż tak daleko. Zob. S. Lem, *Dzienniki gwiazdowe*, t. 1. (*Dziela*, t. 2), Warszawa 1994, s. 57–97.

z bohaterów. To oznaczałoby, że znaczenie opowieści w tej szkatułkowej strukturze jest piętrowe<sup>35</sup>, co z kolei implikuje pytanie o rolę ich autora i czytelnika. Zajmiemy się tym niebawem.

## Gnoza i opresywny logos

Konsekwencją odkrycia przez Haigha, że *Gniazdo światów* jest zbudowane na zasadzie ciągu Bonacciego, były daleko idące wnioski, wyciągnięte dopiero przez Gaveina. Z obliczeń wynikało, że on sam jest bohaterem powieści napisanej przez autora żyjącego w świecie 0, w którym istnieje jedna Kraina. Przebywa się w niej (czyli żyje) 140 lat, funkcjonuje tylko jedno Imię Ważne determinujące śmierć („Umrzesz”), istnieje jedna wersja *Gniazda światów*, a jednolity upływ czasu odbywa się w przestrzeni o trzech wymiarach. To zatem świat, w którym Marek S. Huberath, czyli Hubert Harańczyk, napisał opublikowaną w 2000 roku przez wydawnictwo SuperNOWA powieść, i w którym to świecie ja, Adam Mazurkiewicz i Karol Chojnowski ją czytaliśmy.

Z ekstrapolacji danych dotyczących światów zagnieżdżonych wynika, że ponad światem 0 jest jeszcze świat -1<sup>36</sup>. Nie ma w nim czasu, Krain, i istnieje tylko 1/12 Imienia Ważnego<sup>37</sup>. To świat zamieszkiwany przez transcendentny autorytet, meta-Autora, słowem: Boga. I ten fakt zauważali bodaj wszyscy komentatorzy *Gniazda światów*, trudno jednak wyciągnąć z niego dalej idące wnioski interpretacyjne, jeśli potraktujemy powieść Huberatha jako metaforę chrześcijaństwa. Prawdopodobnie lepiej pasuje tu inny paradygmat, który nazywam gnostycznym światoodczuciem.

Nieraz zwracano już uwagę na pokrewieństwa gnozy i dystopii: pisał o tym Andrzej Juszczyk<sup>38</sup>, jako gnostyczną metaforę traktował *Limes inferior*

<sup>35</sup> Między innymi dlatego nie można zgodzić się z Markiem Oramusem, gdy pisze o rozdziałach opisujących światy hipodiegetyczne *Gniazda światów* tak: „Ta środkowa część oddziela niepotrzebnie istotne wobec siebie partie powieści, wybija ją z tempa, zaś pod względem literackim i koncepcyjnym nie jest warta nic” – M. Oramus, *Teoria hierarchii światów*, [w]: tegoż, *Rozmyślenia nad tlenem: przygody człowieka czytającego*, Olsztyn 2014, s. 110.

<sup>36</sup> Nie wynika to wszakże ani z ciągu Fibonacciego, ani Bonacciego-Eislera. Haigh pisze w swoich notatkach z lektury tak: „autor *Gniazda światów* tak ustalił reguły, aby Superświat »-1« był błędem logicznym!” (GŚ, s. 260).

<sup>37</sup> Skoro to 1/12, to „Może Czytelnik z Superświata »-1« jakoś otarł się o śmierć” (GŚ, s. 261) – to zdanie przywoływali interpretatorzy powieści, sugerując wątek chrystologiczny.

<sup>38</sup> A. Juszczyk, *Stary wspaniały świat. O utopiach pozytywnych i negatywnych*, Kraków 2014. W książce wykazano intrygujący związek między „pierwszymi” eutopiami (tj. *Utopią* Thomasa More’a, *Christianopolis* Johanna Valentina Andrae, *Miastem Słońca* Tommaso Campanelli oraz *Nową Atlantydą* Francisca Bacona) a fragmentami dyskursu gnostycznego. Juszczyk analizuje też dystopie (*My* Jewgienija Zamiatina, *Nowy wspaniały świat* Aldousa

Janusza A. Zajdla Krzysztof Uniłowski<sup>39</sup>, a Fryderyk Kwiatkowski<sup>40</sup> zestawili ważniejsze cechy ruchów antycznych z hollywoodzkimi produkcjami ostatnich dekad.

Antyczny gnostycyzm<sup>41</sup> opiera się na dualizmie świata duchowego i materialnego. Ten pierwszy, Pleroma, jest miejscem bytowania dobrego, transcendentnego Boga, ten drugi został stworzony przez Demiurga i jest strzeżony przez podległych mu archontów. Ludzie (niekoniecznie wszyscy – gnostycyzm był elitarystyczny, ezoteryczny, operował specyficzną ekonomią zbawienia) posiadają, oprócz ciała i duszy, także ducha (*pneumę*), którego muszą przy użyciu tajemnej wiedzy (*gnosis*) obudzić. Dzięki niej będą mogli powrócić do dobrego, pozaświatowego Boga. Gnostycyzm implikuje hierarchiczność światów oraz zakłada (w niektórych wariantach) możliwość reinkarnacji (metempsychozy). Jedną z najbardziej przejrzyстых wykładni gnostycyzmu jest *Hymn o perle*<sup>42</sup>. Wyabstrahowany z niego schemat fabularny znajduje oddźwięk w narracjach dystopijnych: uprzywilejowana jednostka, funkcjonująca w nieprzychylniej rzeczywistości, i zyskawszy wiedzę o jej naturze, podejmuje udaną (z reguły, choć nie zawsze) próbę ucieczki poza ten świat, do miejsc wolnych od opresji Demiurga, ojca logosu.

Sądzę jednak, że bardziej operatywnym jest zestawienie nowoczesnych i ponowoczesnych narracji z **gnozą**, jako transhistoryczną postawą (światoodczuciem), której antyczny **gnostycyzm** był jednym z przejawów (ograniczonym historycznie, terytorialnie i kulturowo, za to zinstytucjonalizowanym i mającym cechy religii)<sup>43</sup>. Przeobrażenia wiodące od antycznego ruchu

Huxleya i *Rok 1984* George'a Orwella). Podsumowuje tak: „Wyraźnie widoczna jest jednak współbieżność założeń utopistycznych z koncepcjami wypracowanymi przez prawie 2000 lat istnienia gnozy, która może świadczyć o wspólnym dla obu zjawisk protoreligijnym przeświadczeniu, iż człowiek »nie jest z tego świata«” (tamże, s. 167).

<sup>39</sup> K. Uniłowski, *Nadzieja z gwiazd. O wątku gnostyckim w Limes inferior Janusza A. Zajdla*, [w]: tegoż, *Krytyka po literaturze*, Katowice 2020, s. 161–187.

<sup>40</sup> F. Kwiatkowski, *Czym są gnostyckie dystopie? Refleksja nad gnostycką wizją świata w badaniach nad dystopiami*, [w]: *Narracje fantastyczne*, red. K. Olkusz, K.M. Maj, Kraków 2017, s. 253–274. Praca ta przynosi też obszerne zestawienie studiów nad gnostycyzmem i dystopią.

<sup>41</sup> Zob. G. Quispel, *Gnoza*, przeł. B. Kita, Warszawa 1988.

<sup>42</sup> H. Jonas, dz. cyt., s. 128–144.

<sup>43</sup> Tutaj powołuję się na Jerzego Prokopiuka: „»Gnozę« należy odróżnić od »gnostycyzmu«; podobnie też pochodzące od nich przymiotniki: »gnostyczny« i »gnostycki«. Przez »gnozę« rozumiem poznanie i wiedzę inicjacyjną, oświecenie czy wtajemniczenie dające człowiekowi poznanie Bóstwa lub świata duchowego; gnoza tak pojęta występowała w całej historii rodzaju ludzkiego w najróżniejszych formach poglądów i szkół ezoterycznych. »Gnostycyzm« natomiast to tylko jedna z takich form historycznych, powstała w Egipcie, Syrii i Iranie i istniejąca mniej więcej w ciągu I–V w. n.e.” – J. Prokopiuk, *Triadyczna perspektywa relacji między dobrem a złem*, „Literatura na Świecie” 1979, nr 10, s. 31–32, przyp. 13. Zob. też krótką, ale instruktywną książkę: tegoż, *Gnoza i gnostycyzm*, Kraków 2019.

religijnego do transhistorycznej postawy cechują: sekularyzacja, relokacja transcendentnego autorytetu w immanentny oraz coraz mocniej akcentowany wątek samozbawienia, do którego niezbędna jest tajemna (a przynajmniej nie powszechna) wiedza (*gnosis*). Za tak rozumianą gnozę może być uznany egzystencjalizm, komunizm, psychoanaliza czy transhumanizm – każda z tych wielkich narracji oferuje inaczej rozumiane zbawienie za pomocą jakiejś wiedzy o świecie (o kondycji jednostki, relacjach ekonomicznych, przepracowaniu nieświadomego, czy o uwolnieniu z ograniczeń biologii, a więc materii)<sup>44</sup>.

Gnostyczne światoodczucie charakteryzuje się szeroko pojętym egzystencjalizmem (jednostka odczuwa opresywny charakter rzeczywistości), określoną teodyceą (zły świat został stworzony przez Demiurga, a nie dobrego, transcendentnego Boga) oraz soteriologią (świat może zostać zbawiony dzięki ludzkiej wiedzy i aktywności) opartą na predestynacji (samozbawienia dostępują wybrani). Gnoza często implikuje ewolucjonizm oraz progresywizm, przejawiającym się zaufaniem pokładanym w szeroko rozumiany teleologiczny postęp<sup>45</sup>.

I tak właśnie skonstruowane jest *Gniazdo światów*: opresywny wobec jednostek świat został stworzony przez złego Demiurga (pisarza) z poziomu 0, a samopoznanie (Gavein odkrywa, że jest postacią i tworzy metalepse) przynależy tylko predestynowanemu (także z racji bycia protagonistą) i zależy nie tyle od lektury *Gniazda światów*, ile od jej odpowiedniego odczytania, zwłaszcza że jej tekst nie jest tajny, czy zabroniony przez władzę<sup>46</sup>. To właśnie **interpretacja tekstu** pełni tu rolę niezbędnej do samozbawienia *gnosis*: „Wiara, że jest tylko bohaterem powieści zagnieżdżonej w innym świecie i nadzieja na Katalog sprawiły, że [Gavein – przyp. PGK] poczuł się niezwiązany ze swoim światem” (GŚ, s. 273). Dopiero w tym momencie główny bohater doświadcza gnostycznego przebudzenia ze snu (tak jak bohater *Hymnu o perle*).

---

<sup>44</sup> O tak rozumianej gnozie pisałem w: P. Gorliński-Kucik, *TechGnoza, uchronia, science fiction. Proza Jacka Dukaja*, Katowice 2017, oraz w: P. Gorliński-Kucik, *Głos budującego na pustyni. Kryptoteologia gnozy technologicznej*, „FA-art” 2016, nr 3, s. 45–63. Tutaj przywołuję najważniejsze założenia takiego rozumienia gnozy.

<sup>45</sup> Eric Voegelin tak charakteryzuje postawę gnostyczną: „1) niezadowolenie jednostki z własnego położenia w świecie; 2) przekonanie o tym, że tego przyczyną jest zła organizacja świata, nie wynika to zaś z marnej kondycji człowieka; 3) wiara w zbawienie świata od zła; 4) przekonanie, iż porządek bytu zmieniać się będzie w procesie dziejowym; 5) wiara, że zmiana tego porządku i akt zbawienia leżą w gestii człowieka; 6) konstruowanie formuły zbawienia siebie i świata” – E. Voegelin, *Gnostyckie ruchy masowe naszych czasów*, przeł. D. Leszczyński, L. Rasiński, „Odra” 1998, nr 11, s. 35 – cyt. za: M. Czerwiński, *Smutek labiryntu. Gnoza i literatura. Motywy, wątki i interpretacje*, Kraków 2013, s. 26.

<sup>46</sup> Przedmowa do książki-w-książce w pewien sposób podpowiada odpowiedni styl lektury (GŚ, s. 180–181).

Czy Gavein wymyka się ostatecznie Demiurgowi i – wbrew temu, że czytelnik jednak nie przestał czytać – trafia do świata -1, do Katalogu-Biblioteki, w której spotka się ze wszystkimi bliskimi? Tego nie dowiadujemy się ze względu na otwarte zakończenie, jednak spotkany kot Roan, który występował wcześniej w świecie 4, daje Gaveinowi nadzieję.

Oczywiście, pojawienie się w tekście czy to Czytelnika, czy Autora nigdy nie narusza granicy między intra- a ekstratekstualnym, bariera jest nieprzenikniona, „ontologiczne, krótkie spięcia tak naprawdę nigdy się nie zdarzają, teksty tylko je **pozorują**”<sup>47</sup>. Jednak to, że Autor czy meta-Autor ostatecznie się w *Gnieździe światów* nie pojawiają – może być znaczący. Może Gavein się pomylił? Może jego interpretacja była chybiona?

Kilka elementów jest tu jednak nieoczywistych. *Gniazdo światów* jako książka-w-książce (motyw książki jest charakterystyczny dla narracji dystopijnych) z jednej strony, jako owoc Demiurga, uprawomocnia jego logos – dzieje się tak na przykład w hipodiegetycznym świecie 3. Z drugiej strony jest formą ucieczki, czy to w przenośni (postaci zagłębiają się w lekturze, aby znaleźć wytchnienie od przygniatającej rzeczywistości – wtedy jest charakterystycznym dla dystopii „wentylem bezpieczeństwa logosfery”<sup>48</sup>, otwierającym drzwi percepcji), czy dosłownie – ucieczką ze świata Demiurga.

Niejednoznaczna jest też rola Gaveina. Z jednej strony jako David Śmierć (tak nazywają go mieszkańcy Davabel, gdy okazuje się, że powoduje falę zgonów) jest postacią obdarzoną mocą destrukcji świata, w którym żyje (jest nieśmiertelny, powoduje masowe śmierci, kataklizmy). Być może mieści się to w ramach opowieści Demiurga, a być może jest to efekt uprzywilejowania głównego bohatera. Z drugiej strony właśnie tym, że jego świat jest powieścią, wyjaśnia się irracjonalną falę umieralności („To nie jest moja paranoiczna kreacja rzeczywistości. To musi być książka! [...] Dla fabuły łamią się wszystkie reguły” – GŚ, s. 269). Nie do końca zatem wiadomo, co zależy od Demiurga-pisarza, a co jest rewolucyjnym gestem bohatera. Pamiętajmy, że aktem mającym wyrwać Gaveina spod władzy logosu jest odebranie sobie życia („Decyduję się popełnić samobójstwo [...]. Tylko tak umknę czytelnikowi ze Świata Zero” – GŚ, s. 271).

Jeśli świat -1 jest, jak założył Gavein, Kartoteką, swoistym indeksem, w którym – niczym niewcielone dusze (*pneuma*) – bytują prefiguracje wszystkich postaci, znaczy to, że jego uprzywilejowanie nie polega na tym, że zostanie zbawiony (bo zbawieni zostaną wszyscy), a na tym, że spowodować ma ich zbawienie poprzez rozpad świata Demiurga. Byłby zatem Gavein postacią *sui generis* mesjańską?

<sup>47</sup> B. McHale, dz. cyt., s. 304 (podkr. – B.MH.).

<sup>48</sup> K.M. Maj, dz. cyt., s. 170–171.

Imię Ważne, na niektórych poziomach jawne, na innych tajne, określa sposób śmierci danej postaci<sup>49</sup>. Im głębiej zagnieżdżony świat, tym jest ono bardziej złożone. Imię Lindy ze świata 5 brzmi „Flo-Vor-Mytz-Int-Udda”, co oznacza „Od ognia wywołanego przez walkę wywołaną przez mózg wywołany przez wnętrze wywołane przez piorun” (GŚ, s. 212). W świecie 0 jest za to tylko jedno Imię Ważne i brzmi po prostu „Umrzesz”. Gavein wpada zatem na pomysł: „Wystarczająco długi Kod Śmierci niesie tyle wieści o zgonie właściciela, że zawiera pełną informację o jego budowie fizycznej? Może więc nie należy rozróżniać Kodu Życia i Kodu Śmierci? Może to ten sam Kod...? Nie wiem, jak daleko wolno snuć analogie” (GŚ, s. 265).

Biorąc pod uwagę strukturalne podobieństwo poziomów diegezy (podług logiki chwytu *mise en abyme*), budowę świata opartą na matematycznym ciągu liczb oraz zaszyty w nim przez to kod, to wydaje się, że świat ten jest *de facto* systemem o fraktalnej budowie:

Może mieszkańcy światów o numerach bardzo wysokich też nie są ludźmi...? Może to istoty prostsze, jak bakterie...? – zastanawiał się Gavein. – Może dlatego mogą rozmnażać się bardzo szybko, w czasie pobytu w jednej Krainie...? Jeśli tych Krain jest bardzo wiele, to każda z nich musi być maleńka. Cały glob upodobił się do tkanki biologicznej o komórkach-Krainach, w których przebywają bakterie – bohaterowie powieści” (GŚ, s. 265).

Przywodzi to na myśl antyczny hermetyzm, w myśl którego na wszystkich poziomach świata panuje analogia i synchroniczność zmian (*as above, so below*). Jak głosi słynna *Tablica Szmaragdowa*: „To, co jest niżej, jest jak to, co jest wyżej, a to, co jest wyżej, jest jak to, co jest niżej, dla przeniknięcia cudów tej rzeczy. I tak jak wszystkie rzeczy powstały z jednego, z myśli jednego, tak wszystkie rzeczy zostały zrodzone z tej jednej rzeczy, przez przystosowanie”<sup>50</sup>.

Analogia ta rozumiana jako analogia między światem duchowym a materialnym, z czasem zimmanentyzowała się (podobnie jak gnoza), dając początek wpierw alchemii (poszukującej jakiejś „zasady świata”), a następnie – nowożytnej chemii. Innymi słowy: „Hermetyzm był filozofią, a alchemia empirią nauki usiłującej znaleźć klucz do tajemnicy materii i zbadania związku człowieka (mikrokosmosu) z wszechświatem (makrokosmosem)”<sup>51</sup>.

<sup>49</sup> Redukowanie imion do symboli i znaków jest charakterystyczne dla dystopii (zob. K.M. Maj, dz. cyt., s. 167), przy czym Imię Ważne będzie tym właściwym, a inne imiona (np. Gavain czy Dave – w zależności od Krainy, w której mieszka) kryptonimami. W *Gnieździe światów* Imiona Ważne są w zasadzie zaszyte w systemie, ale bohaterowie nie mają tej świadomości. Chronią je zresztą przed innymi ludźmi.

<sup>50</sup> Cyt. za: R. Bugaj, *Hermetyzm*, Wrocław 1991, s. 120.

<sup>51</sup> Tamże, s. 6. Por. motto powieści: „Cokolwiek ledwie rozróżnieniem, / Czarne i białe, zero i jeden, / Tu nic ponad pieśń” (GŚ, s. 5).



Centralną postacią hermetyzmu był Hermes Trismegistos<sup>52</sup>, reprezentujący wiedzę tajemną, syntezę duchowości, nauki i sztuki. To synkretyczne bóstwo powstało z połączenia greckiego Hermesa i egipskiego Thota (a wedle niektórych – także i żydowskiego Mojżesza). Zarówno Hermes, jak i Thot uznawani byli za wynalazców pisma. Tradycja hermetyczna widzi w Hermesie ojca Logosu. Sokrates w *Kratylosie* Platona mówi tak:

Przecież i Pan, syn Hermesa, ma podwójną naturę, przyjacielu. [...] Wiesz, że mowa (λόγος) wszystko [...] oznacza, toczy się i porusza wszystko bezustannie i ma podwójną wartość – jest prawdziwa i fałszywa. [...] Czyż to, co prawdziwe, nie jest gładkie i boskie, i mieszka w górze wśród bogów, fałsz zaś nisko, wśród wielu spośród ludzi, jest chropowaty i koźli [...]. Słusznie więc, żeby ten, który „wszystko” [...] wyjawia i „zawsze porusza” [...], był zwany „Pàn aipólos” (Panem kozłarzem) – podwójnej przecież natury syn Hermesa, u góry gładki, u dołu chropowaty, podobny do kozła. Jest więc Pan albo sam „Logosem”, albo jego bratem, jeśli jest synem Hermesa, wszak nie dziw, że brat do brata podobny<sup>53</sup>.

W tradycji hermetycznej Logos jako pierwiastek twórczy odgrywa niezwykle ważną rolę, i wedle niektórych badaczy właśnie hermetyczne jest jego pochodzenie<sup>54</sup>. Relacja Hermesa (Rozumu) i Logosu uruchamia następnie dość złożoną kosmogonię<sup>55</sup>, wskutek której powstał świat. Nawiązanie do spekulacji hermetycznej przydaje się zwłaszcza w kontekście metadystopijnego charakteru *Gniazda światów*. Istotny jest tu przede wszystkim Hermes jako ojciec Logosu o podwójnej naturze, gładkiej i chropowatej – do czego zaraz przejdziemy.

## Zbawienie przez interpretację

Wypada zatem zapytać, jaki charakter ma opresja serwowana bohaterom *Gniazda światów* na każdym z hipodiegetycznych poziomów? Otóż tworzywem i zarazem narzędziem Demiurga-pisarza jest język, dyskurs, innymi słowy – logos.

<sup>52</sup> K. Banek, *W kręgu Hermesa Trismegistosa. Rozważania na temat genezy mitu i kultu*, Warszawa 2013.

<sup>53</sup> Platon, *Kratylos*, przeł. W. Stefański, Wrocław 1990, s. 26. O logosie w filozofii greckiej w kontekście hermetyzmu zob. K. Banek, dz. cyt., s. 108–109.

<sup>54</sup> R. Bugaj, dz. cyt., s. 19–21, por. T. Zieliński, *Hermes Trismegistos*, Sandomierz 2017, s. 39–42.

<sup>55</sup> Zob. R. Bugaj, dz. cyt., s. 48–49. Krzyżujące się ze sobą koncepcje dualistyczne i panteistyczne przyniosły w efekcie kres hermetyzmu.

Cóż wynika z tak skonstruowanej, dyskursywnej metadystopii? Samozbawienia dostąpił Gavein dzięki studiowaniu i interpretowaniu tekstu, który opisywał jego świat, bo w istocie **ten tekst jest światem**, w którym żyje, a zatem – dla Gaveina – *il n'y a pas de hors-texte*. Na hipodiegetycznym poziomie, gdzie metalepsa staje się gnostycznym samozbawieniem, fraza Derridy działa z niezwykłą mocą. Tak, dla Gaveina nie ma nic poza tekstem, ale potencjał interpretacyjny powieści leży oczywiście w prawidłowym rozumieniu słów francuskiego filozofa: to świat jest tekstem, który musimy interpretować (jeśli chcemy zostać zbawieni od jego opresji – dopowiada Huberath).

Miał zatem rację Chojnowski, kiedy podkreślał rolę czytelnika w powieści Huberatha. W świetle gnozy można jednak powiedzieć, że nie chodzi tylko o konkretyzację czy współtworzenie tekstu, ale także o zbawienie. Z jednej strony czytelnik jest zatem pomocnikiem Demiurga, archontem sterującym hipodiegetycznymi więzieniami, ale na „swoim” poziomie może (choć nie musi) zostać czytelnikiem, który poprzez interpretację uzyskuje zbawienie i zmierza w stronę transcendentnego Boga.

Podążam teraz ponownie tokiem myślenia Krzysztofa M. Maja. Jeśli eutopie i dystopie są dialogiczne i krytyczne, to krytyczność ta wyraża się w niemożności równoważnego dialogu, bo ten jest zagłuszony głosem jednego logosu. Za Derridą badacz dochodzi do wniosku, że „oczywisty staje się związek *idée fixe* utopisty z logocentryzmem utopotezji”<sup>56</sup>, bowiem „Ojciec [logosu] zawsze podejrzewa i nadzoruje pismo”<sup>57</sup>. Logos reprezentuje swojego ojca (przywódcę, kapitał, dobro), którego „nie można [...] postrzegać po kartezjańsku, jasno i wyraźnie”<sup>58</sup>, nie można mu, jak słońcu, spojrzeć w twarz. Z tego właśnie, zdaniem Maja, wniosek wyciągają dystopie<sup>59</sup>:

Skoro jednak o źródle logosu zaświadcza tylko jego świadectwo, nad którym w dodatku narastają kolejne znaczenia symboliczne, to co, jeśli ojciec nie jest „postacią dobra (*agathon*)”, lecz wcielonego zła, zafalszowującego utopijne słowo i fundującego socjostazę na perfidnym „kłamstwie założycielskim”?<sup>60</sup>

<sup>56</sup> K.M. Maj, dz. cyt., s. 165.

<sup>57</sup> J. Derrida, *Ojciec logosu*, przeł. B. Banasiak, „Colloquia Communia” 1988, nr 1–3, s. 306.

<sup>58</sup> K.M. Maj, dz. cyt., s. 165.

<sup>59</sup> Por.: „Celem ewolucji myślenia utopijnego wydaje się dekonstruowanie pewnego siebie centralistycznego dyskursu, potencjalnie totalitarnego, opartego na fabrykowanej oczywistości i na wielosłowniu. Antyutopia dezorganizuje ten dyskurs od wewnątrz. Zwraca uwagę na przezroczystość eutopijnego języka, traktując go jako funkcję siły władzy. [...] Dystopia systematyzuje destrukcyjne dla utopii, podkreślane przez antyutopię, zainteresowanie językiem. Usprawiedliwione wydaje się nawet oparcie gatunkowej specyfiki dystopii na kryterium przesunięcia punktu ciężkości z idei na słowo (zwłaszcza zapisane)” – M.M. Leś, dz. cyt., s. 25–26. O logosie w utopiach zob. tamże, s. 16–36.

<sup>60</sup> K.M. Maj, dz. cyt., s. 166.

I nieco dalej: „W dystopii ojciec logosu ukazuje najbardziej złowróżbne ze swych oblicz: nieobecna twarz władcy, wykorzystującego »władzę dyskursu« do zakłamywania przekazu o świecie”<sup>61</sup>. Bowiem: „[...] władca logosu już wie, że to władza nad słowem stanowi klucz do zwycięstwa nad wolnością”<sup>62</sup>. Figurą takiego ojca logosu jest zatem Wielki Brat z *Roku 1984* Orwella. Jest nią także autor *Gniazda światów*, Demiurg z poziomu 0. Za to jego syn, logos, powieść **dosłownie jest światem** przedstawionym.

Zatem w dyskursie spekulacji hermetycznej to syn Hermesa, Pan-Logos, pod nieobecność swego ojca pokazuje swój „chropowaty” i „koźli” charakter. I z tym logosem, systemem, kodem – muszą poradzić sobie mieszkańcy świata. Bo „w wizjach dystopijnych na pierwszy plan wysuwa się system”<sup>63</sup>, a „dystopia zawsze będzie praktyką technologii informacyjnej, badającą moc słowa”<sup>64</sup>.

Natomiast bohaterowie *Gniazda światów*, jeśli podążyc śladem interpretacji gnostycznej – nie będą elementami świata przedstawionego powieści (fragmentami logosu)<sup>65</sup>. Pochodzą bowiem (przynajmniej niektórzy z nich) z Katalogu-Biblioteki, ze świata -1, są boskimi iskrami, istotami pneumatycznymi (duchowymi) spadłymi w świat logosu-dyskursu. Aby się wydostać, muszą przede wszystkim ten dyskurs przejrzeć, rozszyfrować, odpowiednio zinterpretować (za pomocą tekstu zagnieżdżonej powieści). Taki właśnie plan realizuje Gavein.

I w tym właśnie upatruję egzystencjalnej propozycji wynikającej z powieści Huberatha. *Gniazdo światów* było w świecie powieści tekstem znany i dostępnym. Czytał go wprawdzie Wilcox, lecz dopiero Haigh był w stanie, dzięki odpowiedniej interpretacji, zrozumieć jego znaczenie<sup>66</sup>. Gavein, korzystając z jego notatek, wykorzystał tę interpretację i „postawił kropkę nad i” – dopełnił metalepsy i zwrócił się do czytelnika-współautora („Mówię do ciebie. Właśnie do ciebie, który teraz masz tę książkę w dłoniach. Przystan! ją czytać! [...]” – GŚ, s. 268), pojął tekstowy charakter swojego istnienia. Zatem odpowiednia interpretacja jest nie tylko sposobem na funkcjonowanie w świecie, ale przede wszystkim – sposobem na samozbawienie. Interpre-

---

<sup>61</sup> Tamże, s. 167.

<sup>62</sup> Tamże.

<sup>63</sup> M.M. Leś, dz. cyt., s. 252.

<sup>64</sup> Tamże, s. 254. Leś pisał tu o fantastyce socjologicznej w kontekście cybernetyki. „Cybernetyka to nauka kontroli nad systemem, co oczywiście może być rozszerzane na teorię władzy” – tamże, s. 257.

<sup>65</sup> Choć dostrzegają w sobie cechy Autora/Demiurga, zob. GŚ, s. 264.

<sup>66</sup> Co ciekawe – na Wilcoxa powieść działa destrukcyjnie – antykwariusz popada w obłęd i popełnia samobójstwo. Za to na Heigha, a potem na Gaveina – konstruktywnie, zob. GŚ, s. 131.

tacja i bycie predestynowanym do samozbawienia protagonistą czytanej/pisanej powieści.

Nie możemy jednak zapomnieć, że *Gniazdo światów* jest swoistą metadystopią! Kiedy Gavein zwraca się do mnie, czytelnika, słowami: „Ale ty też jesteś czytany. Przynajmniej wiesz, jak to sprawdzić, obserwując otaczający świat” (GŚ, s. 275), to nawet jeśli granica między intra- i ekstratekstualnym nie zostaje złamana, to jest to bodaj najważniejsza lekcja tej powieści. Nie ma tu za bardzo miejsca na eutopijny optymizm, na pozytywną waloryzację, bowiem każda rzeczywistość, bez względu na stopień zagnieżdżenia, to opresywne, stworzone przez Demiurga i pilnowane przez archontów więzienie zbudowane z logosu. I tego możemy być pewni bardziej niż niepewnego zbawienia.

#### BIBLIOGRAFIA

- Banek K., *W kręgu Hermesa Trismegistosa. Rozważania na temat genezy mitu i kultu*, Warszawa 2013.
- Brumlik M., *Gnostycy. Marzenie o samozbawieniu człowieka*, przeł. Ś.F. Nowicki, I. Nowicka, Gdynia 1999.
- Bugaj R., *Hermetyzm*, Wrocław 1991.
- Calek A., *Przekłeta pierwsza linijka Jean-Marie Laclavetine’a i Gniazdo światów Marka S. Huberatha jako nowe książki zbójckie*, [w]: *Loci (non) communes. Prace ofiarowane Profesor Marii Korytowskiej*, red. M. Siwiec, O. Płaszczewska, Kraków 2017.
- Chojnowski K., *Gniazdo światów Marka S. Huberatha w świetle teorii recepcji czytelniczej Wolfganga Isera*, [w]: *Tekstowe światy fantastyki*, red. M.M. Leś, W. Łaszkiwicz, P. Stasiewicz, Białystok 2017.
- Czerwiński M., *Smutek labiryntu. Gnoza i literatura. Motywy, wątki i interpretacje*, Kraków 2013.
- Derrida J., *Ojciec logosu*, przeł. B. Banasiak, „Colloquia Communia” 1988, nr 1–3.
- Dukaj J., *Krajobraz po zwycięstwie, czyli polska fantastyka AD 2006*, „Nowa Fantastyka” 2007, nr 1.
- Gorliński-Kucik P., *Głos budującego na pustyni. Kryptoteologia gnozy technologicznej*, „FA-art” 2016, nr 3.
- Gorliński-Kucik P., *TechGnoza, uchronia, science fiction. Proza Jacka Dukaja*, Katowice 2017.
- Huberath M.S., *Gniazdo światów. Wersja jedyna*, Warszawa 2000.
- Hutcheon L., *Teoria parodii. Lekcja sztuki XX wieku*, przeł. A. Wojtanowska, W. Wojtowicz, Wrocław 2007.
- Jonas H., *Religia gnozy*, przeł. M. Klimowicz, Kraków 1994.
- Juszczyk A., *Stary wspaniały świat. O utopiach pozytywnych i negatywnych*, Kraków 2014.
- Kaczor K., *Z „getta” do mainstreamu. Polskie pole literackie fantasy (1982–2012)*, Kraków 2017.

- Knight D., *Book Reviews: The Dissecting Table*, „Science Fiction Adventures” 1952, listopad.
- Kukulak S.P., *O trzech zegarach. Relatywistyczne fabuły w polskiej fantastyce naukowej (Lem – Huberath – Snerg)*, „Creatio Fantastica” 2018, nr 2.
- Kwiatkowski F., *Czym są gnostyckie dystopie? Refleksja nad gnostycką wizją świata w badaniach nad dystopiami*, [w]: *Narracje fantastyczne*, red. K. Olkusz, K.M. Maj, Kraków 2017.
- Lem S., *Dzienniki gwiazdowe*, t. 1, (*Dzieła*, t. 2), Warszawa 1994.
- Leś M.M., *Fantastyka socjologiczna. Poetyka i myślenie utopijne*, Białystok 2008.
- Maj K.M., *Eutopie i dystopie. Typologia narracji utopijnych z perspektywy filozoficzno-literackiej*, „Ruch Literacki” 2014, nr 2.
- Mazurkiewicz A., *Fantastyka naukowa wobec tradycji religijnej*, [w]: *Nadprzyrodzone*, red. E. Przybył, Kraków 2003.
- Mazurkiewicz A., *O polskiej literaturze fantastycznonaukowej lat 1990–2004*, Łódź 2007.
- McHale B., *Powieść postmodernistyczna*, przeł. M. Płaza, Kraków 2012.
- Oramus M., *Teoria hierarchii światów*, [w]: tegoż, *Rozmyślania nad tlenem: przygody człowieka czytającego*, Olsztyn 2014.
- Platon, *Kratylos*, przeł. W. Stefański, Wrocław 1990.
- Prokopiuk J., *Gnoza i gnostycyzm*, Kraków 2019.
- Prokopiuk J., *Triadyczna perspektywa relacji między dobrem a złem*, „Literatura na Świecie” 1979, nr 10.
- Quispel G., *Gnoza*, przeł. B. Kita, Warszawa 1988.
- Sapkowski A., *Rękopis znaleziony w smoczej jaskini. Kompendium wiedzy o literaturze fantasy*, Warszawa 2005.
- Swoboda T., *Zakrzywienie przestrzeni reprezentacji. Parę słów o metalepsie*, „Teksty Drugie” 2005, nr 5.
- Uniłowski K., *Nadzieja z gwiazd. O wątku gnostyckim w Limes inferior Janusza A. Zajdla*, [w]: tegoż, *Krytyka po literaturze*, Katowice 2020.
- Voegelin E., *Gnostyckie ruchy masowe naszych czasów*, przeł. D. Leszczyński, L. Rasiński, „Odra” 1998, nr 11.
- Zieliński T., *Hermes Trismegistos*, Sandomierz 2017.

**Piotr Gorliński-Kucik** – doktor nauk humanistycznych, literaturoznawca, pracuje w Instytucie Literaturoznawstwa na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach; zajmuje się polską prozą współczesną, kulturą popularną oraz literaturą *science fiction*, autor monografii *TechGnoza, uchronia, science fiction. Proza Jacka Dukaja* (Katowice 2017). ORCID: 0000-0003-3733-4023. E-mail: <piotr.gorlin-ski-kucik@us.edu.pl>.

**Piotr Gorliński-Kucik** – PhD in humanities (in literary studies), he works in the Institute of Literary Studies (Faculty of Humanities at the University of Silesia in Katowice); during his studies, he has focused on Polish contemporary prose, popular culture and science fiction literature. Author of *TechGnosis, Uchronia, Science Fiction. The Prose of Jacek Dukaj* (Katowice 2017). ORCID: 0000-0003-3733-4023. E-mail: <piotr.gorlin-ski-kucik@us.edu.pl>.

